

Kazimierz Jodkowski

Epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu

EPISTEMICZNE UKŁADY ODNIESIENIA EWOLUCJONIZMU I KREACJONIZMU

Spór między ewolucjonizmem i kreacjonizmem¹ nie jest, jak by chcieli kreacjoniści, sporem między dwiema teoriami naukowymi. Obie te koncepcje różni coś więcej niż tylko treść akceptowanych twierdzeń. Różnią się one przede wszystkim samą koncepcją nauki. Jest to przyczyna standardowych oskarżeń, wysuwanych pod adresem kreacjonizmu, o jego nienaukowość czy pseudonaukowość.

Niektórzy twierdzą, że współczesny sposób rozumienia i uprawiania nauki pochodzi z epoki Galileusza i Newtona.² Podstawowym założeniem tego rozumienia jest naturalizm metodologiczny: zakaz odwoływania się do bytów nadprzyrodzonych (w praktyce: do Boga) przy wyjaśnianiu zjawisk przyrodniczych. Nie jest pewne, czy rzeczywiście taki epistemiczny układ odniesienia, najogólniejsze i najbardziej podstawowe założenie, zostało wymyślone w XVII wieku. Newton, ostatecznie, widział dla Boga jakąś rolę w utrzymaniu stabilności świata — bez ingerencji ze strony Boga

¹ W prezentowanym artykule mówię jedynie o tej wersji kreacjonizmu, którą jej zwolennicy nazywają kreacjonizmem naukowym, a która poprawnie winna nosić nazwę kreacjonizmu przyrodniczego (por. Kazimierz Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm, Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 35, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 34).

² Por. abp Józef Życiński, *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*, *Prace Wydziału Filozoficznego* 89, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002, s. 65; tenże „Niedźwiedzia przysługa fundamentalistów”, *Gazeta Wyborcza* 16-17 lipca 2005, s. 26.

gwiazdy zbiłyby się, jego zdaniem, w jedno rozżarzone ciało.³ Sformułowany przez niego tzw. fizyko-teologiczny dowód na istnienie Boga stwierdzał, że nie tylko istnienie, ale i realne działanie Boga w świecie jest niezbędne.⁴ W biologii jednak naturalizm metodologiczny został ustanowiony dopiero w XIX wieku przez Darwina. Darwin wielokrotnie stwierdzał, że biologowie nie mają prawa odwoływać się do Boga, gdyż opuszczają wówczas teren nauki.

Darwin nie tylko obalał kreacjonizm,

Chociaż wiele rzeczy jest i długo jeszcze pozostanie nie wyjaśnionych, to jednak na podstawie najskrupulatniejszych badań i najbezbstronnejszego sądu, do jakiego jestem zdolny, nie wątpię bynajmniej, że pogląd wyznawany dotychczas przez większość przyrodników i podzielany dawniej przeze mnie, a mianowicie, że każdy gatunek został stworzony oddzielnie, jest błędny. Jestem całkowicie przekonany, że gatunki są zmienne i że gatunki należące do jednego tak zwanego rodzaju są w prostej linii potomkami jakiegoś innego, zazwyczaj wygasłego gatunku, tak samo jak uznane odmiany jednego gatunku są pochodnymi tego gatunku.⁵

nie tylko czynił obalenie kreacjonizmu swoim głównym celem (a przynajmniej wymieniał go na pierwszym miejscu),

[...] muszę jednak przyznać, że w pierwszych wydaniach mojego „Powstawania gatunków” prawdopodobnie przeceniłem działanie doboru naturalnego, czyli zasady przeżywania osobników najbardziej przystosowanych. [...] Na moje usprawiedliwienie niech mi wolno będzie wyjaśnić, że chodziło mi o dwa różne cele: po pierwsze, o wykazanie, że gatunki nie zostały stworzone oddzielnie, i po drugie, że dobór naturalny był głównym czynnikiem zmienności, jakkolwiek duże znaczenie miało tu także oddziaływanie dziedzicznych skutków przyzwyczajenia oraz w mniejszym stopniu bezpośrednio oddziaływanie otaczających warunków środowiska. [...] Niejedni z tych, którzy przyjmują zasadę ewolucji, ale odrzucają dobór naturalny, zdają się zapominać, krytykując moje dzieło, iż miałem w nim na widoku dwa wyżej wymienione cele. Jeśli tedy zblądziłem to nie dlatego że przypisywałem doborowi naturalnemu ogromne znaczenie, lecz, co jest w zasadzie możliwe, przeceniając jego rolę. Mam jednak nadzieję, że przynajmniej pomogłem do odrzucenia dogmatu o oddzielnych aktach stworzenia.⁶

³ Por. George Smoot, Keay Davidson, *Narodziny galaktyk*, tłum. Piotr Amsterdamski, Wyd. CIS, Warszawa 1996, s. 35-36.

⁴ Por. Władysław Krajewski, *Ontologia. Główne zagadnienia i kierunki filozofii. Część II*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 54.

⁵ Karol Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, w: Karol Darwin, *Dziela wybrane*, tom II, tłum. Szymon Dickstein i Józef Nussbaum, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1959, s. 17 (Altaya, Warszawa 2001, s. 7).

⁶ Karol Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, w: Karol Darwin, *Dziela wybrane*, t. 4, tł. S. Panek, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1959, s. 117-118. Poglądy Darwina w tej sprawie podzielają najwybitniejsi ewolucjoniści. Ernst Mayr uważał, że „istnieje naprawdę jedno przekonanie, jakie utrzymują wszyscy prawdziwi darwiniści, a jest nim odrzucenie kreacjonizmu” (Ernst Mayr, *One Long Argument: Charles Darwin and the Genesis of Modern Evolutionary Thought*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1991, s. 99).

ale także propagował nowe rozumienie nauki, opartej na zasadzie naturalizmu metodologicznego.

[...] duża część konfliktu w czasach Darwina pochodziła z faktu, że istniały w efekcie dwa, a nie jeden, główne systemy poznania historii naturalnej [...] pozytywizm i kreacjonizm. Pozytywista ograniczał poznanie naukowe, które uznawał za jedynie poprawną formę poznania, do praw przyrody i do procesów obejmujących wyłącznie „drugorzędne” czyli przyrodnicze przyczyny.⁷

Naturalizm był główną przesłanką w myśleniu Darwina, a sukces jego teorii mocno poparł słuszność naturalizmu, pokazując że nadnaturalne ujęcie rzekomego projektu świata było powierchowne.⁸

Od czasów Darwina naturalizm metodologiczny jest fundamentem nauki tak dalece, że każda próba jego podważenia automatycznie piętnowana jest jako anty- i pseudonaukowa.

Kreacjonizm to coś więcej niż zaprzeczanie szczegółowym twierdzeniom ewolucjonizmu. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że płaszczyzna jest ta sama: kreacjoniści mówią o genetyce, paleontologii, termodynamice, geologii itd., ale wnioski, jakie wyprowadzają, wskazują na radykalne zerwanie ze sposobem uprawiania nauki przez ewolucjonistów. Kreacjoniści uważają, że oprócz pierwotnego stworzenia Wszechświata *ex nihilo*, Bóg od czasu do czasu bezpośrednio interweniował w rozwój Wszechświata, stwarzając na przykład życie i jego większe typy, w tym człowieka. Interwencje te mogły, ale nie musiały łamać istniejących praw przyrody: kreacjoniści w związku z tym wyróżniają interwencje mocne (niezgodne z prawami przyrody) i słabe.

Kreacjonistom zarzuca się często, że swoich twierdzeń o stworzeniu nie wyprowadzają ze znanych faktów, lecz z pozanaukowych źródeł, np. z Pisma Świętego.⁹ Zarzuty te, choć prawdziwe, nie dyskwalifikują jednak kreacjonistów, gdyż wedle XX-wiecznej metodologii o wartości propozycji teoretycznej nie decyduje jej pochodzenie, ale zgodność bądź niezgodność z faktami. A w tej ostatniej sprawie kreacjoniści muszą przejawiać dużą aktywność, zwłaszcza najbardziej skrajni z nich — kreacjoniści młodej Ziemi. Uważają oni, że stworzenie nastąpiło w takich ramach czasowych, na jakie pozwala (dosłownie odczytywana) Biblia, czyli 6-10 tys. lat temu, najwyżej 15 tys. lat temu, a to przysparza im sporo kłopotów, gdyż oszacowania wieku Ziemi, dokonywane w różnych dyscyplinach naukowych, różnią się od biblij-

⁷ Neal C. Gillespie, *Charles Darwin and the Problem of Creation*, University of Chicago Press, Chicago 1979, s. 3.

⁸ David Oldroyd, *Darwinian Impacts: an Introduction to the Darwinian Revolution*, Humanities Press, Atlantic Highlands, N.J. 1980, s. 254.

⁹ „Kreacjonizm naukowy tym różni się od większości nauk, że nie dochodzi do wniosków ogólnych i budowania modelu świata na podstawie indukcji z faktów empirycznych. Przeciwnie, docelowy model świata jest dany *a priori*” (Karol Sabath, „Na bezdrożach kreacjonizmu «naukowego»”, w: Eugeniusz Moczydłowski (red.), *Pan Bóg czy dobór naturalny*, Megas, Białystok 1994, s. 76 [64-82]; oryginał ukazał się w: *Kosmos* 1991, vol. 40, z. 2-3, s. 153-163).

nych o kilka rzędów wielkości. Kreationiści ci uważają jednak, że naukę należy uprawiać zgodnie z podstawowymi twierdzeniami Biblii.

Jako szczególne objawienie Boże Biblia dostarcza prawdy we wszystkich dziedzinach — dziedzinach, o których mówi *bezpośrednio*, oraz dziedzinach, o których mówi *pośrednio*. Dlatego Pismo Święte powinno być pierwszym źródłem konsultowanym przy ocenianiu dyscyplin akademickich. Konsultacja ta nie powinna polegać tylko na poszukiwaniu słów kluczowych jakiejś dziedziny. Należy zwrócić uwagę na to, jak wszystkie zasady i standardy biblijne wpływają na tę dziedzinę. Na każde istotne pytanie — na przykład „czy należy badać tę dziedzinę?” albo „co trzeba i czego nie należy badać w tej dziedzinie?” — powinno się odpowiadać po drobiazgowym metodycznym sprawdzeniu Pisma. Cały fundament filozoficzny danej dziedziny powinien być systematycznie zbadany w świetle twierdzeń i zasad biblijnych.¹⁰

Uważają jednocześnie, że to ich podstawowe założenie, prawdziwość Biblii, jest logicznie równoważne podstawowemu założeniu ewolucjonistów, czyli naturalizmowi metodologicznemu.¹¹

Łatwo zauważyć, że z logicznego punktu widzenia rzeczywiście tak jest. Odwoływanie się w wyjaśnianiu zjawisk przyrodniczych do interwencji Boga, bytu nadprzyrodzonego, jest zanegowaniem naturalizmu metodologicznego, który nakazuje ograniczać się tylko do „prawdziwej przyczyny” (*vera causa*), jak ją nazywał Darwin,¹² czyli do przyczyny ze świata przyrody. Ponieważ żadna ze stron nie kwestionuje tego podstawowego założenia (ewolucjoniści — naturalizmu metodologicznego, kreationiści — nadnaturalizmu metodologicznego wyznaczonego przez dosłownie rozumianą treść Biblii) i dopiero w tak wyznaczonych ramach przejawia charakterystyczną dla siebie aktywność, ramy te nazwałbym epistemicznym układem odniesienia.¹³ Oczywiście, można twierdzić, że nie ma potrzeby wyodrębniania epistemicznych układów odniesienia i że można włączać je do samej teorii, na przykład do jej twardego jądra. Ponieważ jednak w tym samym epistemicznym układzie odniesienia można formułować wiele alternatywnych teorii, lepiej oddzielać je od tego układu. Mogłoby się wydawać, że epistemiczny układ odniesienia kreationistów ma zupełnie inny charakter niż ewolucjonistów, składa się bowiem z twierdzeń faktualnych (np. dotyczących wieku Ziemi), a układ odniesienia ewolucjonizmu ma metodologiczny charakter. Jednak bliższe przyjrzenie się pokazuje, że ta różnica jest mniejsza. Jeden

¹⁰ Kurt P. Wise, *Faith, Form, and Time. What the Bible teaches and science confirms about creation and the age of the universe*, Broadman & Holman Publishers, Nashville, Tennessee 2002, s. 29 (podkreślenia Autora). Por. też Kurt P. Wise and Sheila A. Richardson, *Something from Nothing. Understanding What You Believe About Creation and Why*, Broadman & Holman Publishers, Nashville, Tennessee 2004, s. 16-18.

¹¹ Por. Henry M. Morris (ed.), *Scientific Creationism*, Master Books, 2001 (1st. ed. 1974), s. 8-13; Henry M. Morris and John D. Morris, *The Modern Creation Trilogy, Volume II: Science and Creation*, Master Books 1996, s. 14-19.

¹² Por. np. Darwin, *O powstawaniu gatunków...*, s. 386 (Altaya, Warszawa 2001, s. 421-422).

¹³ Por. Kazimierz Jodkowski, „Epistemiczne układy odniesienia i «warunek Jodkowskiego»” (w druku), <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=51>.

i drugi epistemiczny układ odniesienia wyklucza jedno i narzuca inne twierdzenia faktualne (kreacjonistyczny wyklucza twierdzenia o starej Ziemi, ewolucjonistyczny narzuca twierdzenia, że każde zjawisko lub struktura ma przyczynę naturalną), z tym że kreacjonistyczny układ odniesienia jest bardziej restryktywny. Kreacjoniści muszą znaleźć sposoby neutralizowania wszystkich tych uznanych faktów (a jest ich całkiem sporo), które wskazują na starożytność Ziemi. I poświęcają temu wiele wysiłku.

Ponieważ głównym źródłem naukowego przekonania o wielomiliardowym wieku Ziemi są metody radiodatowania (oparte na tempie rozpadu promieniotwórczych pierwiastków lub izotopów), kilka lat temu główne organizacje kreacjonistyczne, Institute for Creation Research (ICR), the Creation Research Society (CRS) i Answers in Genesis (AiG), powołały do życia tzw. *RATE project* (skrót od: *Radioactivity and the Age of The Earth*), w ramach którego członkowie grupy starają się opracować modele przyspieszonego rozpadu promieniotwórczego i znajdować argumenty na rzecz młodej Ziemi. Rezultatem są konferencje, artykuły i książki.¹⁴

TEORIA INTELIGENTNEGO PROJEKTU A KREACJONIZM

Teoria inteligentnego projektu powstała na początku lat 90. dwudziestego wieku. Bezpośrednim bodźcem dla jej powstania było wydanie książki Phillipa E. Johnsona.¹⁵ Grunt dla niej przygotowały takie wydarzenia jak Sympozjum Wistar, w trakcie którego przedstawiano matematyczne trudności dla klasycznie pojmowanego mechanizmu ewolucji (Stanisław Ulam, Murray Eden i Marcel Schützenberger),¹⁶ wydanie sceptycznych wobec darwinizmu książek — francuskiego zoologa, Pierre'a Grasségo,¹⁷ oraz australijskiego biochemika, Michaela Dentona.¹⁸ Johnson znalazł zwolenników, tworząc tzw. Ruch Inteligentnego Projektu.¹⁹

¹⁴ Por. John D. Morris, *The Young Earth*, Master Books, Green Forest, AR 1994; John Woodmorappe, *The Mythology of Modern Dating Methods*, The Institute for Creation Research 1999; Larry Vardiman, Andrew A. Snelling, and Eugene F. Chaffin (eds.), *Radioisotopes and the Age of the Earth: A Young-Earth Creationist Research Initiative*, Institute for Creation Research, El Cajon, CA and Creation Research Society, St. Joseph, MO 2000 (książka jest dostępna w internecie: <http://www.icr.org/pdf/research/rate-all.pdf>). Por. też „Creationists «Five Year Plan» to «Remove» Radioisotopic Dating”, *Skeptic* 1999, vol. 7, no. 3, s. 14.

¹⁵ Phillip E. Johnson, *Sąd nad Darwinem*, tłum. R. Piotrowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997 (amerykański oryginał, *Darwin on Trial*, ukazał się w 1991 roku).

¹⁶ Por. Paul S. Moorhead and Martin M. Kaplan (eds.), *Mathematical Challenges to the neo-Darwinian Interpretation of Evolution*, Wistar Institute Press, Philadelphia 1967. Por. też Jodkowski, *Metodologiczne aspekty...*, s. 158-160.

¹⁷ Por. Pierre-Paul Grassé, *Evolution of Living Organisms*, Academic Press, New York & London 1977. Por. też Jodkowski, *Metodologiczne aspekty...*, s. 138-141.

¹⁸ Por. Michael Denton, *Evolution: a theory in crisis*, Adler & Adler, Bethesda, Md. 1986. Por. też Jodkowski, *Metodologiczne aspekty...*, s. 142-145.

¹⁹ Najważniejsze publikacje: Michael J. Behe, *Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution*, The Free Press, New York 1996; William A. Dembski, *The Design Inference. Elimination of Chance*, HarperCollins, New York 1998.

Sam termin „inteligentny projekt” powstał w 1988 roku na konferencji w Tacoma (stan Washington) zatytułowanej „Źródła Informacji Zawartej w DNA”. Nazwę ukuł Charles Thaxton, według którego obecność DNA w żywej komórce jest świadectwem jakiejś projektującej inteligencji.²⁰ Teoria inteligentnego projektu twierdzi, że pewne cechy Wszechświata i organizmów żywych najlepiej wyjaśniać za pomocą hipotezy projektu. Jej zwolennicy wskazują takie cechy (np. nieredukowalną złożoność) oraz konstruują metody ich wykrywania (np. filtr eksplanacyjny).

Przeciwnicy teorii inteligentnego projektu z reguły oskarżają jej zwolenników o to, że proponują unowocześnioną, bo opartą na (co prawda, błędnie interpretowanych) danych naukowych, wersję kreacjonizmu. Nazywają ją czasami neokreacjonizmem lub bardziej złośliwie „neo-kreo”.²¹

W stanie Kansas konserwatywni członkowie rad szkolnych próbują na nowo sformułować obowiązujące w całym stanie standardy nauczania ewolucjonizmu, by znalazła w nich miejsce teoria inteligentnego projektu, będąca współczesną pasierbicą kreacjonizmu.²²

Teoria inteligentnego projektu [...] jest najnowszym wcieleniem biblijnego kreacjonizmu popieranego przez Williama Jenningsa Bryana w Dayton.²³

ID [teoria inteligentnego projektu] [...] nie jest nową postacią kreacjonizmu. To po prostu kreacjonizm z powodów politycznych zamaskowany pod nową nazwą.²⁴

nating Chance Through Small Probabilities, Cambridge University Press 1998; Jonathan Wells, *Icons of Evolution. Science or Myth? Why Much of What We Teach About Evolution Is Wrong*, Regnery Publishing, Inc., Washington, DC. 2000; William A. Dembski and James M. Kushiner (eds.), *Signs of Intelligence. Understanding Intelligent Design*, Brazos Press, Grand Rapids, MI 2001; William A. Dembski, *No Free Lunch. Why Specified Complexity Cannot Be Purchased without Intelligence*, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Lanham – Boulder – New York – Oxford 2002; William A. Dembski, *The Design Revolution: Answering the Toughest Questions about Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove, IL. 2004; William A. Dembski (ed.), *Uncommon Dissent. Intellectuals Who Find Darwinism Unconvincing*, ISI Books, Wilmington, Delaware 2004.

²⁰ Por. William Safire, „Neo-Creo”, *The New York Times* August 21, 2005, <http://www.ifil.uz.zgora.pl/index.php?id=21,291,0,0,1,0>.

²¹ Twórcą terminu „neo-kreo” jest profesor filozofii nauki w Columbia University, Philip Kitcher (wg Safire, „Neo-Creo...”).

²² Charles Krauthammer, „Let’s Have No More Monkey Trials. To teach faith as science is to undermine both”, *Time* Aug. 01, 2005, <http://www.time.com/time/columnist/krauthammer/article/0,9565,1088869,00.html>.

²³ Jerry Coyne, „The Case Against Intelligent Design. The Faith That Dare Not Speak Its Name”, *The New Republic* 22 August, 2005, <http://creationism.org.pl/groups/ptkrmember/inteligentny-projekt/2005/document.2005-08-18.1100791057>. William Jennings Bryan był oskarżycielem w słynnym „małpim procesie” (Dayton 1925), w którym Johna Scopesa oskarżono o nauczanie ewolucjonizmu.

²⁴ Richard Dawkins, „Creationism: God’s Gift to the ignorant”, *The Times* May 21, 2005; <http://www.timesonline.co.uk/article/0,,592-1619264,00.html>.

[Teoria] inteligentnego projektu jest w zasadniczy sposób nienaukowa: nie można jej stestować jak teorię naukową, ponieważ jej centralny wniosek opiera się na wierze w interwencję jakiegoś nadprzyrodzonego czynnika.²⁵

Są to wypowiedzi zaledwie z kilku ostatnich miesięcy. Wiele podobnych można znaleźć w publikacjach wydanych dawniej.²⁶ Na przykład Józef Życiński uważa Phillipa E. Johnsona za pewnego rodzaju fundamentalistę, który chce podporządkować współczesną biologię tezm ideologicznym.²⁷

Czy zarzuty te są słuszne? Jeśli są, to epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu powinien być tożsamy z kreacjonistycznym układem odniesienia. Jeśli zaś nie jest tożsamy, to wspomniany zarzut jest niesłuszny.

Definicję precyzującą, czym jest teoria inteligentnego projektu, znaleźć można na stronie internetowej Discovery Institute, głównego ośrodka propagującego tę teorię:

Teoria inteligentnego projektu utrzymuje, że pewne cechy Wszechświata i organizmów żywych można najlepiej wyjaśnić odwołując się do jakiejś inteligentnej przyczyny, zamiast do niekierowanego procesu w rodzaju doboru naturalnego.²⁸

Podobną definicję podał czołowy teoretyk Ruchu Inteligentnego Projektu, William Dembski:

W biologii teoria inteligentnego projektu jest teorią pochodzenia i rozwoju. Jej najbardziej podstawowe twierdzenie głosi, że aby wyjaśnić złożone, bogate informacyjnie struktury biologiczne, należy odwołać się do inteligentnych przyczyn, oraz że przyczyny te można wykrywać empirycznie.²⁹

W definicji Dembskiego wyróżnić można dwa składniki, słabszy i silniejszy: twierdzenie o możliwości empirycznego wykrywania projektu oraz twierdzenie o tym, że niektóre takie projekty zostały faktycznie odkryte. Choć teoretycy ID tego nie robią, to jednak warto chyba wprowadzić rozróżnienie między teorią inteligent-

²⁵ The Elie Wiesel Foundation For Humanity. Nobel Laureates Initiative, September 9, 2005, To: Kansas State Board of Education, http://media.ljworld.com/pdf/2005/09/15/nobel_letter.pdf (jest to list 38 laureatów Nagrody Nobla protestujących przeciwko proponowanym zmianom w programie nauczania nauk przyrodniczych w szkołach publicznych stanu Kansas).

²⁶ Por. Robert T. Pennock, *Tower of Babel. The Evidence against the New Creationism*, A Bradford Book, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts – London, England 1999; artykuły autorów ewolucjonistycznych w: Robert T. Pennock (ed.), *Intelligent Design Creationism and Its Critics. Philosophical, Theological and Scientific Perspectives*, A Bradford Book, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts – London, England 2001; Barbara C. Forrest and Paul R. Gross, *Evolution and the Wedge of Intelligent Design: The Trojan Horse Strategy*, Oxford University Press, Oxford 2003; Eugenie C. Scott, „The Creation/Evolution Continuum”, *NCSE Reports* 1999, vol. 19, no. 4, s. 16-17, 23-25; Eugenie C. Scott, *Evolution vs. Creationism. An Introduction*, Greenwood Press, Westport, Connecticut – London 2004, rozdział 6, s. 113-133.

²⁷ Por. Życiński, *Bóg i ewolucja*, s. 34-36.

²⁸ <http://www.discovery.org/csc/topQuestions.php>.

²⁹ William A. Dembski, „The Intelligent Design Movement”, *Cosmic Pursuit* March 1, 1998, http://www.designinference.com/documents/1998.03.ID_movement.htm.

nego projektu w słabszym i silnym sensie. Teoria w słabszym sensie jest bardziej oczywista, łatwiejsza do uzasadnienia i nie tak kontrowersyjna jak teoria w silnym sensie. O ile filozofowie wydają się kompetentni dyskutować nad pierwszą z nich, o tyle analizowanie tej drugiej wymaga fachowej wiedzy z jakiejś dziedziny nauk przyrodniczych i praktycznie rzecz biorąc jest niedostępne dla filozofów.

Wbrew oskarżeniom, teoria inteligentnego projektu nie identyfikuje projektanta z Bogiem ani tym bardziej nie jest, jak się to potocznie mówi, „dowodem” na rzecz istnienia Boga:

[...] współczesna teoria ID jest minimalistycznym argumentem na rzecz samego projektu, a nie na istnienie Boga, uwalnia ją od bagażu, który obciążał argument Paleya.³⁰

Teoria ID nie tylko nie identyfikuje projektanta z Bogiem, ale twierdzi też, że taka identyfikacja — gdyby ktoś chciał ją przeprowadzić na podstawie samej tylko analizy przedmiotowej — jest niemożliwa, a przynajmniej bardzo trudna:

Chociaż fakt projektu łatwo dostrzec w biochemii komórki, zidentyfikowanie projektanta metodami naukowymi może być bardzo trudne.³¹

Zresztą wiedza na temat projektanta nie jest potrzebna do ustalania faktu projektu:

Projekt to oczywisty wniosek, wysunięty raczej na podstawie samego zaprojektowanego układu niż na podstawie wcześniejszej wiedzy, kim jest projektant. Nawet jeśli projektant jest bytem całkowicie odmiennym od nas, nadal możemy wnioskować o projekcie, jeśli zaprojektowany system ma szczególnie cechy (takie jak nieredukowalna złożoność) wymagające inteligentnego przygotowania.³²

Sposoby rozpoznawania projektu dotyczą wszystkich projektów, także pochodzących od człowieka. Nieprzypadkowo najbardziej znanym przykładem (pomijam to, czy trafny)³³ jest pułapka na myszy. Na jakiej więc podstawie można wniosko-

³⁰ Michael J. Behe, „Współczesna hipoteza inteligentnego projektu. Łamanie reguł”, przeł. Dariusz Sagan, *Na Początku...* 2004, Rok 12, Nr 7-8 (183-184), s. 245 [244-266], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=40>.

³¹ Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 251.

³² Michael J. Behe, „Filozoficzne zarzuty stawiane hipotezie inteligentnego projektu: odpowiedź na krytykę”, przeł. Dariusz Sagan, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2004, t. 1, s. 131 [115-139], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=28>.

³³ Istnieje spór, czy pułapka na myszy jest dobrym przykładem układu nieredukowalnie złożonego. Por. John H. McDonald, „A reducibly complex mousetrap” <http://udel.edu/~mcdonald/oldmousetrap.html>; <http://udel.edu/~mcdonald/mousetrap.html>; Michael J. Behe, „A Mousetrap Defended: Response to Critics”, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/index.php?command=view&id=446>; Michael J. Behe, „Irreducible Complexity. Obstacle to Darwinian Evolution”, w: William A. Dembski, Michael Ruse (eds.), *Debating Design. From Darwin to DNA*, Cambridge University Press 2004, s. 364-367 [352-370] (tłum. polskie: „Nieredukowalna złożoność: problem dla ewolucjonizmu darwinowskiego”, przełożył Dariusz Sagan, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2005, t. 2, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=70>); Dariusz Sagan, „Michaela Behe'ego koncepcja nieredukowalnej złożoności”, *Na Początku...* 2003, Rok 11, Nr 11-12 (174-

wać, kim jest projektant układów biologicznych, jeśli rzeczywiście jakieś zostały zaprojektowane — człowiekiem, kosmitą, Bogiem czy jeszcze kimś innym?

[...] istnieją, przynajmniej w teorii, egzotyczni kandydaci do pełnienia roli projektanta, zgodni z filozofią materialistyczną (jak kosmici czy podróżnicy w czasie) [...].³⁴

[...] gdy argumentuję na rzecz projektu, kwestia tożsamości projektanta pozostaje otwarta. Możliwymi kandydatami do roli projektanta są: Bóg chrześcijański; anioł — upadły lub nie; platoński Demiurg; pewna mistyczna moc *new-age*; kosmici z Alfa Centauri; podróżnicy w czasie; lub całkowicie nieznana inteligentna istota. Oczywiście, niektóre z tych możliwości mogą wydawać się bardziej wiarygodne od tych, które opierają się na informacji z dziedzin innych niż dziedzina naukowa. Niemniej jednak, jeśli chodzi o tożsamość projektanta, współczesna teoria ID na szczęście powtarza powiedzenie Izaaka Newtona, *hypotheses non fingo*.³⁵

Żeby takie wnioskowanie przeprowadzić, trzeba dysponować dodatkowymi przesłankami, na przykład filozoficznymi lub teologicznymi. Identyfikacja projektanta nie jest zadaniem nauki:

Kwestia identyczności projektanta będzie po prostu ignorowana przez naukę.³⁶

[...] wierzę w życzliwego Boga i uznaję, że filozofia i teologia są zdolne rozszerzyć ten argument. Lecz w biologii naukowy argument na rzecz projektu nie sięga tak daleko.³⁷

Jeżeli w międzyczasie filozofia i teologia chciałaby rozszyfrować ten problem, to my, naukowcy, powinniśmy im życzyć powodzenia, ale jednocześnie zastrzec sobie prawo powrotu do dyskusji, gdy nauka będzie miała coś więcej do dodania.³⁸

Z teorii inteligentnego projektu nie wynika, że projektant jest Bogiem: może nim być, ale może on też być rozumną istotą z tego świata. Teoria inteligentnego projektu zgodna jest więc zarówno z postulatem metodologicznego naturalizmu, jak i z postulatem metodologicznego nadnaturalizmu (lub realizmu teistycznego, jak go nazywa Phillip E. Johnson).

Powstanie życia według Behe'ego nie wymaga wcale nadnaturalnej mocy:

Trzeba powiedzieć, że zaprojektowanie życia niekoniecznie wymaga nadprzyrodzonych umiejętności; wymaga raczej dużej inteligencji. [...] nie ma żadnej logicznej przeszkody, by sądzić, że jakaś rozwinięta cywilizacja z innego świata może od zera zaprojektować sztuczną komórkę.³⁹

175), s. 405-411 [402-417], <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=22>.

³⁴ Michael J. Behe, „Faith and the Structure of Life” (oprac. z: Michael J. Behe, „Faith and the Structure of Life”, w: Gerard V., Bradley and Don Demarco (eds.), *Science and Faith*, St. Augustine's Press, South Bend, Indiana, rozdział 2), <http://www.catholiceducation.org/articles/science/sc0039.html>.

³⁵ Behe, „Współczesna hipoteza...”, s. 244-245.

³⁶ Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 251.

³⁷ Behe, „Współczesna hipoteza...”, s. 244.

³⁸ Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 251.

³⁹ Behe, *Darwin's Black Box...*, s. 249.

Epistemicznym układem odniesienia ewolucjonizmu jest naturalizm metodologiczny. Takim układem odniesienia kreacjonizmu jest metodologiczny nadnaturalizm. Ale układ odniesienia teorii inteligentnego projektu jest szerszy, bo zgodny z oboma poprzednimi. Teoria inteligentnego projektu, wbrew wielu rozpowszechnionym opiniom, nie jest antyewolucjonizmem, bo proces ewolucji także mógł być zaprojektowany,⁴⁰ i to niekoniecznie przez Boga. Poglądy Freda Hoyle'a czy Francis Cricka na pochodzenie życia na Ziemi, mimo tego, że byli oni ateistami, mieszczą się doskonale w korpusie twierdzeń teorii inteligentnego projektu (choć nie byli oni członkami Ruchu ID).

Jeśli więc epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu nie pokrywa się z takim układem odniesienia kreacjonizmu, to oskarżanie teorii ID o zamaskowany kreacjonizm jest nadużyciem i próbą łatwego zdyskredytowania tej teorii. Eugenie C. Scott, szefująca głównej amerykańskiej organizacji walczącej z kreacjonizmem, National Center for Science Education, w ten łatwy sposób próbuje osiągnąć zwycięstwo:

Obrońcy teorii inteligentnego projektu nie są skorzy do identyfikowania projektanta. Twierdzą, że nie musi on być Bogiem. Ale pomimo wypowiedzianych aluzji, że mogą nim być pozaziemscy lub podróżujący w czasie biochemicy, nikogo nie wprowadzą w błąd, że mają na myśli kogoś innego niż Projektanta-Boga.⁴¹

Nie wszyscy jednak przeciwnicy teorii inteligentnego projektu uciekają się do tego typu niełojalnych chwytów. Najlepszy chyba historyk ruchu kreacjonistycznego, Ronald L. Numbers z University of Wisconsin, uważa, że etykieta kreacjonistyczna jest niewłaściwa, gdy mamy do czynienia z ruchem ID, i dodaje, że używa się jej, gdyż jest to „najłatwiejszy sposób zdyskredytowania teorii inteligentnego projektu”.⁴²

⁴⁰ W takim właśnie sensie użyto najwcześniej terminu „inteligentny projekt” (*intelligent design*). Por. „[...] nie można wykluczyć przypuszczenia, że proces ewolucji był kierowany przez inteligentny projekt” (Ferdinand S.C. Schiller, „Darwinism and Design Argument”, w: tenże, *Humanism: Philosophical Essays*, London — MacMillan and Co., Limited, New York — The MacMillan Company 1903, chapter VIII, s. 141 [128-156]). Cytowany rozdział był pierwotnie opublikowany jako samodzielny artykuł w *Contemporary Review* June 1897. Por. też Safire, „Neo-Creo”, gdzie autor twierdzi, że w trochę innym sensie terminu „intelligent design” użyto w 1847 roku w numerze *Scientific American*, a także w pewnej książce z 1868 roku.

⁴¹ Eugenie C. Scott and Glenn Branch, „Evolution: Just teach it”, *USA Today* 8/14/2005. http://www.usatoday.com/news/opinion/editorials/2005-08-14-evolution-teach_x.htm.

⁴² Cyt. za: Richard N. Ostling, „‘Intelligent design’ gains attention in Ohio debate”, *News — Star Shawnee*, Oklahoma, Saturday, March 16, 2002, <http://www.ifil.uz.zgora.pl/index.php?id=21,304,0,0,1,0>.

TEORIA INTELIGENTNEGO PROJEKTU JAKO PRÓBA REWOLUCJI NAUKOWEJ W SENSIE KUHNA

Odmienność epistemicznego układu odniesienia i trwające nad nim dyskusje sugerują, że zwolennicy teorii inteligentnego projektu podjęli próbę dokonania rewolucji naukowej. Być może lepszym określeniem byłaby „kontrewolucja naukowa”, gdyż pogląd, iż nauka jest w stanie wykrywać i rzeczywiście wykrywa w przyrodzie oznaki projektu, występował w historii myśli ludzkiej od starożytności, od Platona i Arystotelesa, i podpisywało się pod nim wielu nowożytnych koryfeuszy nauki aż do XX wieku, kiedy wspólnota uczonych została zdominowana — w dużym stopniu pod wpływem neodarwinizmu — przez pogląd, iż nawet najbardziej skomplikowane struktury, występujące w przyrodzie, powstały na drodze nieinteligentnych procesów w rodzaju doboru naturalnego i mutacji, o których mówi się w biologii. Sytuacja zgodna jest z opisem okresu rewolucyjnego, jaki dał Kuhn:

Mnożenie się konkurencyjnych interpretacji, chęć znalezienia czegoś nowego, wyrażanie zdecydowanego niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy, odwoływanie się do filozofii i podejmowanie kwestii fundamentalnych — wszystko to są symptomy przejścia od badań normalnych do nadzwyczajnych.⁴³

[...] przyjęcie nowego paradygmatu wymaga często przededefiniowania odpowiedniej nauki. [...] A wraz z tym, jak zmienia się problematyka, często zmieniają się również standardy odróżniające rzeczywiste rozwiązania naukowe od metafizycznych spekulacji [...].⁴⁴

[...] zwolennicy współzawodniczących paradygmatów często zajmować będą sprzeczne stanowisko, jeśli chodzi o zbiór problemów, które powinien rozwiązać każdy potencjalny paradygmat. Uznają oni różne standardy czy też definicje nauki.⁴⁵

Jak jednak wiadomo, nie ma gwarancji, że każda próba dokonania rewolucji naukowej musi się skończyć sukcesem. Wiele takich prób kończy się niepowodzeniem i sytuacja wraca do stanu poprzedniego. Phillip E. Johnson twierdzi wprawdzie, że w XXI wieku neodarwinizm zostanie uznany za przesąd, ale jak dotąd neodarwinizm trzyma się mocno, a grupka kontestujących uczonych jest nieliczna.

⁴³ Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przełożyła Helena Ostromecka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 165-166.

⁴⁴ Tamże, s. 185.

⁴⁵ Tamże, s. 258.